

Moja droga do Boga

„Nie wyście mnie wybrali,
ale Ja was wybrałem
i przeznaczyłem was na to,
abyście szli i owoc przynosili,
i by owoc wasz trwał” (J 15,16).

Powołanie jest darem Bożym, bardzo delikatnym, dlatego należy je troskliwie chronić i pielęgnować. Z drugiej strony wymaga odwagi, bo oznacza obranie drogi twardej i trudnej, a obecnie niezbyt popularnej. Sam Zbawiciel mówi wyraźnie: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje”. Mimo to, wielu młodych ludzi odpowiada na głos Bożego wezwania. Tak było i w moim przypadku.

Pochodzę z małej wioski koło Lipska nad Wisłą. Przynależę do parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Krępie Kościelnej. Urodziłam się 19 marca w Uroczystość św. Józefa i jestem przekonana, że ten przemożny patron prowadził mnie niejako za rękę, mimo że wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy. Wychowałam się w rodzinie wierzącej i praktykującej, gdzie od samego początku wpajano mi i mojemu rodzeństwu, jak ważna jest wiara w Boga i całkowite Jemu zaufanie. Moje dzieciństwo przebiegało w głęboko religijnej atmosferze, ożywionej wiarą moich rodziców. Przykład ich życia pomagał nam odczytywać właściwą drogę życiową. Kościół oddalony był od naszej miejscowości 5 km. Chodziliśmy pieszo z rodzicami w każdą niedzielę na Mszę św. oraz inne nabożeństwa. Kiedy ze względu na warunki pogodowe nie można było uczestniczyć w nabożeństwach w kościele, wtedy dom stawał się kościołem i w nim odmawialiśmy różaniec, śpiewaliśmy w Wielkim Poście Gorzkie Żale, a w maju przy figurce - Litanie i pieśni do Matki Bożej. Od najmłodszych lat opiekowałam się figurką. Wiłam wianek z barwinku i przyozdabiałam kwiatkami robionymi z bibuły. Rodzice zaczęli dzień od śpiewu Godzinek ku czci NMP, których nauczyłam się jako dziecko. Do tej pory każdego ranka staram się wychwalać Matkę Bożą.

Powołanie zrodziło się u mnie bardzo wcześnie, bo już w 6 klasie Szkoły Podstawowej, kiedy wraz z mamą uczestniczyłam w uroczystości ślubów wieczystych jednej z naszych sióstr. Wtedy pomyślałam sobie, gdybym tak ja została siostrą zakonną. Ta myśl powracała do mnie jak bumerang. Przed maturą pojechaliśmy do Częstochowy, aby tam Cudownej Matce Boskiej zawierzyć dalsze nasze młode życie. Wówczas to zapadły mi głęboko w serce słowa, które skierował do nas Ojciec Paulin: „Dałby Bóg, aby wielu z was odkryło powołanie do stanu kapłańskiego lub zakonnego, bo warto się wszystkiego wyrzec, by razem z Panem być szczęśliwym”. Po maturze, próbowałam zdawać na UMCS do Lublina wydział biologii. Przygotowując się do egzaminów miałam wyrzuty sumienia, czy nie zabieram komuś szansy studiowania. Czuję, że tam i tak nie odnajdę się. Modląc się w katedrze lubelskiej przed Płaczącą Panią wiedziałam, że tak pokieruje moim życiem, aby było zgodne z wolą Jej Syna. Egzaminów zdałam, ale z braku miejsc nie zostałam przyjęta. Na horyzoncie pojawiła się możliwość podjęcia pracy w Banku Spółdzielczym w Lipsku, w którym pracowała moja starsza siostra. Po podjęciu pracy stałam się samodzielną, samowystarczalną, niezależną, tylko Pan ciągle się przypominał. Po 4 latach pracy w banku zostawiłam cło jak celnik Mateusz i pojechałam do Sandomierza, aby w Zgromadzeniu Córek Św. Franciszka Serafickiego rozpocząć nową drogę z Panem



Jezusem. Boży pokój wypełnił moje serce, gdyż zrozumiałam, że mój wybór to życie dla Boga, którego kochałam całym sercem i pragnęłam z Nim i dla Niego przejść przez życie. Do realizacji mojego powołania zakonnego w dużej mierze przyczynił się też nasz ks. Wikariusz Mieczysław Bobras z którym przez 5 lat uczestniczyłam w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę. On też zorganizował scholę młodzieżową, w której śpiewałam. Ksiądz cieszył się z każdego powołania. Kiedy zwierzyłam się Mu ze swoich zamierzeń, powiedział: „Droga, którą wybierasz jest piękna, ale też pełna cierni. Jeżeli od samego początku uchwycisz się mocno Jezusa to wytrwasz”. Takim bodźcem był także mój brat cioteczny ks. Waclaw Szmaida. Jak się później okazało, to w młodości moja mama też myślała o życiu zakonnym, ale ze względu na posag, który się wówczas wносиło, nie mogła tego powołania zrealizować. Myślę, że Pan spełnił pragnienie jej serca, powołując córkę.

Jak Pan Bóg pozwoli to w przyszłym roku będę obchodzić srebrny jubileusz konsekracji zakonnej i serce moje jest pełne wdzięczności za ten wielki dar powołania. Nie widzę też nic wznioślejszego i piękniejszego nad służbę Bogu i ludziom. Gdybym miała ponownie wybierać, wybrałabym tę samą drogę.

s. Anna Mirosława CFS

REWERZANKA



NR 4 / KWIECIEŃ 2015

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego



Życie konsekrowane w blasku Zmartwychwstałego

Zmartwychwstanie Chrystusa to serce Ewangelii, Dobrej Nowiny o odkupieniu człowieka. Zresztą, zmartwychwstanie to istota całego Nowego Testamentu, to szczyt historii zbawienia, to najważniejsze wydarzenie dla chrześcijan. Orędzie wielkanocne jest najbardziej ludzką wieścią chrześcijaństwa! To św. Paweł pisze w 1 Liście do Koryntian: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest także nasza wiara”. Nasza wiara nie jest jednak próżna, ponieważ Pan zmartwychwstał! Dlatego w pierwszych wiekach, w dzień Wielkanocny, chrześcijanie radośnie pozdrawiali się słowami: „Chrystus zmartwychwstał” – „Prawdziwie zmartwychwstał”!

W zmartwychwstaniu Chrystusa zyskują odpowiedź ludzkie pytania, zostają odkryte tajemnice naszego życia. Bezsens cierpienia, beznadziejność wielu sytuacji bez wyjścia, przygnębienie, lęk o przyszłość tracą znaczenie w obliczu pewności nowego życia po śmierci. Bóg prowadzi zawsze wszystko ku dobremu. Przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa Bóg gwarantuje nam nowe życie: życie z Bogiem i w Bogu. Zmartwychwstanie nie jest pobożnym wspomnieniem dawno minionej historii. Ono jest dostępną nam teraźniejszością. Bez zmartwychwstania Pana nasze życie i wiara byłyby bezsensowne i bezużyteczne.

Wiara nie jest rozmyślaniami o Bogu. Jest darem Boga, który otwiera nas na to, co pierwsi świadkowie Zmartwychwstałego – Maria Magdalena, Piotr czy Jan zobaczyli i rozumieli: pusty grób, spotkania z Jezusem zmartwychwstałym i świadectwo Pisma. Wielka rzeka wiary łączy nas z tamtym porankiem Zmartwychwstania. Oto dar Boga i zmaganie się człowieka. Wiara musiała wydobyc się z niepewności, z cienia wątpliwości. „Nie wiem” – oto pierwsze słowa Magdaleny; „Nie rozumieli” – ubolewa Jan Ewangelista, zaś Chrystus gani uczniów idących do Emaus: „Jeszcze nie rozumiecie? Jak nieskore są wasze serca do wierzenia”. Ujrzyć, zrozumieć i wierzyć – oto kluczowe słowa narodzin naszej wiary. W świetle wiary Jan już jednak powie o sobie: „Ujrzał i uwierzył”, Maria widziała, a wreszcie Tomasz „widzi i wierzy”.

Wielu z nas przyjęło dar wiary z łatwością, i często niestety w tej biernej łatwości pozostajemy. Na współczesnym „poletku naszego życia” niezbyt łatwo dojrzewa wiara. Atmosfera, którą oddychamy, deszcz współczesności, który zalewa głębię naszych serc, nie sprzyjają, a może nawet są zabójcze dla naszej wiary i pobożności. W klimacie zysku i konsumpcji, gonitwy i chaosu, wiara w zmartwychwstanie wymaga nie lada wysiłku. Chrześcijanie martwią się, widząc odstępstwa od wiary i zastanawiają się, w jaki sposób mogliby ją lepiej przekazywać. Pierwsza odpowiedź, to pytania: jaka moc wiary, jakie zrozumienie wiary mamy do przekazania? Jakie jest nasze świadectwo o Zmartwychwstałym Panu?

Dewastacja moralna sumień wielu ludzi wymaga dziś więc odważnego świadectwa o Zmartwychwstałym ze strony każdego chrześcijanina. Szczególnie zaś owo świadectwo, owa potrzeba autentycznego świadectwa, że „Pan zmartwychwstał” spoczywa na osobach konsekrowanych. Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej Vita consecrata pisze: „Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie” (nr 109). Wielu dziś właśnie czeka na autentyczne świadectwo wspólnot zakonnych dawane wspólnotowym życiem, duchem posłuszeństwa Kościołowi, ubóstwa, głębokiej modlitwy i pracy charytatywnej.

Człowiek dziś oczekuje autentycznych mistrzów wiary i oddania Jezusowi Chrystusowi. To właśnie także radykalizm ewangeliczny wspólnot zakonnych przemienia świat; sprawia, że Pan Zmartwychwstały żyje wśród nas poprzez „Pokój i Dobro”, które siane jest na głębię naszych serc. „Ku Bogu w bliźnim” – oto klucz do świadectwa o Zmartwychwstałym, które Córki św. Franciszka Serafickiego realizują w swoim Zgromadzeniu poprzez cichą, codzienną pracę na wielu płaszczyznach życia Kościoła. Niech Pan Zmartwychwstały błogosławi!

Ks. Leon Siwecki

Błogosławiony Antoni, wspierający dzieło nowych powołań kapłańskich i zakonnych

Każdy człowiek jest osobą powołaną przez Boga. Osobami szczególnie powołanymi są chrześcijanie. Każdy człowiek ochrzczony otrzymuje osobiste powołanie we wspólnocie Kościoła i winien je poznać, odczytać, przyjąć i wypełnić (por. Dyrektorium duszpasterstwa powołań). Pierwszym powołaniem każdego ochrzczonego jest naśladowanie Chrystusa. Niektórzy zaś są powołani do naśladowania Chrystusa, swojego Mistrza i Nauczyciela poprzez przyjęcie kapłaństwa lub ślubowanie rad ewangelicznych. Potrzeba wspierania i promowania powołań do szczególnej służby Bożej jest obecna już na kartach Ewangelii. Pan Jezus widząc tłumy i litując się nad nimi mówił, że są znękanymi i porzuceni, jak owce nie mające pasterzy i zachęcał swoich uczniów do modlitwy, aby Ojciec Niebieski posłał robotników na swoje żniwo (por. Mt 9, 36-38).

Troska o nowe powołania jest stałym zadaniem wspólnoty kościelnej i wszystkich uczniów Chrystusa. Realizowana jest ona poprzez modlitwę poszczególnych osób oraz modlitwę wspólnotową, ale też przez tworzenie różnych instytucji powołaniowych. Papieskie Dzieło Powołań Kapłańskich zostało ustanowione w Kościele przez papieża Piusa XII i ma już bez mała 80 lat. Podobne dzieła powstawały potem w poszczególnych Kościołach diecezjalnych. Sobór Watykański II przypominał, że obowiązek budzenia powołań spoczywa na całej wspólnocie Kościoła, która ma to czynić przez modlitwę i przykład w pełni chrześcijańskiego życia (por. Optatam totius, 2).

Od ponad pięćdziesięciu lat, czyli po zakończeniu obrad tegoż Soboru, zaczęto obchodzić w Kościele Światowe Dni Modlitw o powołania. W tym roku, 26 kwietnia w IV Niedzielę wielkanocną, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza, będzie to już 52. Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Obchody takiego Dnia rozciągają się na cały następujący po nim tydzień – Tydzień Modlitw o Powołania. W swoim Orędziu na miniony, 51. Dzień Modlitw o Powołania, Ojciec Święty Franciszek przypomniał nam, że: „Modlitwa o powołania, której Jezus oczekuje od Kościoła dotyczy prośby o to, by wzrastała liczba osób, które służą Jego Królestwu” (Orędzie, 1). Papież Franciszek zaznacza też, że: „Żadne powołanie nie rodzi się samo z siebie, ani nie żyje dla siebie. Powołanie rodzi się z serca Boga i kiełkuje na dobrym gruncie wiernego ludu” (Orędzie, 3). Uczynmy zatem z naszych serc żywną glebę, aby żniwo Pańskie przyniosło plon obfity, także w dzisiejszych czasach.

Pierwszym działaniem na rzecz powołań jest modlitwa. „Powołania do kapłaństwa i do życia konsekrowanego są najpierw owocem stałego kontaktu z Bogiem żyjącym oraz owocem nieustannej modlitwy, zanoszonej do Pana żniwa zarówno we wspólnotach parafialnych, jak i w rodzinach chrześcijańskich oraz ośrodkach powołaniowych”, (Benedykt XVI). Wielkim promotorem powołań do życia konsekrowanego był Ojciec Święty św. Jan Paweł II, który nieustannie zachęcał wiernych do modlitwy o nowe powołania.



Bł. ks. Antoni Rewera

Tym, który zachęcał do modlitwy o nowe powołania i który rozumiał potrzebę krzewienia powołań i różnorodnego zaangażowania wiernych w to dzieło, był również bł. Antoni Rewera. W pracy naukowej i pisarskiej, ale przede wszystkim w posłudze duszpasterskiej, zajmował się wszystkimi palącymi problemami swoich czasów. Dla Ojca Antoniego takimi znakami czasu były np.: kwestia organizowania rekolekcji zamkniętych, czy adwentowych, konieczność formowania dziewcząt do roli żon i matek, bo rodzina katolicka i instytucja małżeństwa zaczynała być coraz bardziej zagrożona. Dziś zaś to zagrożenie jest wręcz katastrofalne.

Podobnie było z troską bł. Antoniego o powołania do kapłaństwa i życia zakonnego. Był gorliwie zaangażowany w to dzieło i gdy rodziło się nowe Zgromadzenie – Córek św. Franciszka Serafickiego, pragnął uwrażliwić swoje przyszłe duchowe córki na potrzeby i wyzwania ewangelizacyjne swojej epoki oraz czasów, które miały nadejść. W przekonaniu Księdza Rewery każda dziedzina życia ludzkiego potrzebuje ludzi z powołań, którzy będą miłować Boga, bliźnich i swoje zadania w rodzinie, w Kościele, w Ojczyźnie i w całym społeczeństwie.

Bł. Antoni Rewera, będąc spowiednikiem i duszpasterzem różnych środowisk, również wykładowcą, ojcem duchowym i wychowawcą alumnów i wreszcie także zakonodawcą, rozumiał potrzebę licznych kapłanów dla Ludu Bożego i licznych osób życia konsekrowanego, które będą świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

Tematyka potrzeby modlitwy o nowe powołania do służby Bożej przewija się w wielu jego pismach i konferencjach. W Regule życia Córek św. Ojca Franciszka, bł. Antoni pisał: „Cel pierwszy ogólny Zgromadzenia polega na tym, iżby osoby należące do niego dla chwały Pana Boga i dla wywdzięczenia się Jemu za miłość Jego, pracowały nad własnym uświęceniem przez zachowanie trzech ślubów i wykonywanie ćwiczeń życia zakonnego. Celem zaś drugorzędnym i szczególnym jest szerzenie chwały Bożej, czy to przez wynagradzanie Majestatowi Boskiemu za zniewagi jakie Mu wyrządzają bezbożni i grzesznicy, czy to przez ciągłą modlitwę za potrzeby Kościoła i Ojca świętego, czy to przez wypraszenie powołań zakonnych i kapłańskich oraz błogosławieństwa Bożego dla pracowników na niwie kościelnej, czy to wreszcie przez pełnienie uczynków miłosiernych względem bliźnich”. Ojciec Założyciel, aby siostry mogły owocnie realizować wskazany cel, poleca siostrze pielęgnowanie nabożeństwa „do Pana Jezusa Najwyższego Kapłana i do Serca Jezusa Eucharystycznego, z którego początek wzięło kapłaństwo nowe i najskuteczniejszym środkiem przemiany życia przyrodzonego na życie łaski” oraz nabożeństwo „do Ducha Świętego, jako źródła Światłości, Świętości i Miłości”. Ojciec Założyciel polecał siostrze, aby przejęły się głęboko słowami Boskiego Kapłana Jezusa Chrystusa, który mówił, że „bieleją już kłosa na polu, żniwo wielkie, ale robotników mało” i gorąco a często modliły się o powołania kapłańskie w całym Kościele, a szczególnie w Polsce.

Dawcą powołań jest Bóg. Jego Miłość trwa na wieki. Bóg jest wierny samemu sobie, obietnicy którą dał dla tysiąca pokoleń. Należy na nowo głosić, zwłaszcza nowym pokoleniom, pociągające piękno Bożej miłości, która nas wyprzedza i która stale nam towarzyszy. To piękno Bożej miłości jest motywacją, której nie zabraknie nawet w najtrudniejszych okolicznościach, nawet gdy idzie miłowymi krokami wielki kryzys powołań, który dotyka boleśnie także naszą rodzinę zakonną – duchowe córki bł. Antoniego Rewery.

Ojciec Założyciel zapraszając dziewczęta w szeregi swoich Córek pisał tak „Droga Panienko, jeśli serdecznie miłujesz Jezusa, chciałybyś Jemu niepodzielnie i na zawsze poświęcić się w modlitwie, pracy, cierpieniu, tedy zapraszamy cię do naszego grona, do Sandomierza. Znajdziesz tu wśród krzyżów i pracy, prawdziwe szczęście, jakiego świat ci dać nie może, bo go sam nie posiada”. A pewien Poeta tak ubiera w strofy historię pewnego powołania:

„Nie mówię z tobą o żadnej zapłacie,
Chcę byś poszła do ziemi, którą kochamy oboje,
Do miast znękanym, lasów podeptanych, gnuśnych sumień,
Do serc przyczajonych jak zając pod miedzą...
Jeśli się odważysz? Pójdź za Mną!
Bo pokochałem cię zanim mnie zobaczyłaś”.

Kończąc tę refleksję - na temat troski Ojca Założyciela o nowe powołania dla Kościoła i do służby Bogu w bliźnich, chcę wyrazić moją serdeczną wdzięczność Bogu za Osobę Ojca Antoniego i powołanie do istnienia naszego Zgromadzenia. Dziękuję Ci, Panie za Twoje Pójdź za Mną! do mnie skierowane i za wszystkie powołane do naszego Zgromadzenia Siostry, które wypowiedziały swoje TAK i w naszym gronie ofiarnie Ci służą. Proszę Cię też o nowe słowa Pójdź za Mną! i nowe dziewczęce serca, które będą miały odwagę powiedzieć Ci TAK w naszym Zgromadzeniu.
Z a p r a s z a m y !

s. Klara Radczak



Plac Papieski w Sandomierzu, foto: Arch. Zgromadzenia